

Czy ratownik może słabo pływać?

14 czerwca 2023

Od kilkunastu lat kursy na ratownika wodnego odbywają się wyłącznie na basenach. Osoba, która ratuje tonących w morzu, mogła nawet nigdy w nim nie pływać – a na pewno nie profesjonalnie.

Jak pisze serwis WNP.pl, kilkanaście lat temu rząd zdecydował się na złagodzenie przepisów umożliwiających dostęp do zawodu ratownika wodnego. Idea była szczytna. Było nią załatanie braków kadrowych w tym zawodzie.

Jednak, jak wskazują profesjonaliści ratownicy, zmiana przyniosła również negatywne konsekwencje, czyli obniżenie umiejętności ratowników wodnych. A to przekłada się wprost na poziom naszego bezpieczeństwa.

Tylko w czerwcu 2023 r. w naszym kraju utonęło już ponad 20 osób. Jednego dnia – w Boże Ciało – pod wodą zginęło sześć osób. Od początku kwietnia do końca maja ponad 50. A początek sezonu dopiero przed nami. Zazwyczaj miejskie kąpieliska otwierają się wraz z początkiem wakacji. By działały, ich właściciele muszą zapewnić obsadę ratowników wodnych. I tu pojawia się problem, a nawet dwa. Po pierwsze, nie ma zbyt wielu chętnych do pracy. Po drugie – wprowadzona kilkanaście lat temu zmiana przepisów spowodowała, że wymagania stawiane ratownikom wodnym zostały zredukowane do minimum.

Otwarcie ratownictwa wodnego miało na celu zmniejszenie luki kadrowej, jaka od lat panowała w zawodzie. Jednak efekty tego działania nie są do końca takie, jak oczekiwano. Kiedyś, by zostać pełnoprawnym ratownikiem wodnym, trzeba było przejść czterostopniowe szkolenie; co ważniejsze, odbywało się ono na wodach otwartych. Tymczasem obecnie szkolenie ratownicze zostało sprowadzone wyłącznie do pływania na basenie.

Ratownicy, którzy dziś pilnują bezpieczeństwa nad morzem, jeziorami czy nad kąpieliskami otwartymi, mogli nigdy w życiu nie pływać w takich miejscach.

Zmiana przepisów pozwoliła również szkolić ratowników innym organizacjom niż WOPR. W efekcie powstało wiele prywatnych firm, które, zamiast na zapewnienie bezpieczeństwa osobom kąpiącym się, nastawione są wyłącznie na zysk. Oferowane przez nich szkolenia skracane są do minimum, ale ukończenie ich daje uprawnienia do pracy w zawodzie ratownika wodnego.

„Szkolenie na basenie odbywa się w bardzo komfortowych warunkach, w ciepłej wodzie, na czystym i równym dnie. To zupełnie coś innego niż wskoczenie do zamulonej wody jeziora i nurkowanie kilka metrów, by wyciągnąć kogoś na brzeg i udzielić mu pierwszej pomocy” – mówi zastępca prezesa bieszczadzkiego WOPR-u Maciej Jurczak.

Źródło: NowyObywatel.pl